



Ufni i radośni wyruszyli z Wrocławia na Jasną Górę, by świadczyć o miłości

Złowieni w Jezusa sieć

– Górale powiadają: „Co sie ruszo, to żyje”, więc pielgrzymka jest **nierzwykłym intensywnym przejawem życia** – podkreśla ks. Stanisław Orzechowski, przewodnik Pieszej Pielgrzymki Wrocławskiej.

Zapewnia, że pątniczny ruch nie polega tylko na pokonywaniu kilometrów. Podczas wędrówki w grupach rodzą się relacje między ludźmi oraz każdego człowieka z Bogiem i Maryją. – Kto lubi ruch i życie, nie będzie żałował trudu, zmęczenia, niewygód i wyrzeczeń związanych z pieszą wyprawą – przekonuje ks. S. Orzechowski „Orzech”. Przed rokiem 80. siedl z wrocławskimi pielgrzymami pięć razy do Częstochowy z Warszawy, a w latach 1992 i 93 – do Wilna. Każda z tych wypraw to osobna historia ludzkich zmagania, codziennych i wyjątkowych zdarzeń, głębokich duchowych przeżyć, radości i wzruszeń. Razem tworzą pielgrzymkowe dzieje minionego 30-lecia.

Jubileuszową PPW tradycyjnie rozpoczyna w archikatedrze modlitwa, prowadzona przez ojca duchownego pielgrzymki ks. Henryka Wachowiaka, który idzie w tym roku 28. raz. Po niej najważniejsze informacje przekazuje przewodnik ks. Stanisław Orzechowski. Życliwym słowem krzepi pątników, poleca intencje ważne dla archidiecezji, zagrzewa do wędrówki, błogosławi i wyprowadza na trasę abp Marian Gołębiewski.

Chodźcie z nami! – organizatorzy gorąco zapraszają tych, któ-



JOLANTA SASIADEK

30. raz Dolnoślązacy wyruszają spod katedry na Maryjny szlak

rzy z różnych powodów nie mogą wędrować przez dziesięć dni, by przyłączyli się choćby na jeden etap, dzień lub weekend.

Bogaty program świętowania zaplanowano w Trzebnicy, gdzie po uroczystej Mszy św. (początek ok. 16.00) zagrają Trzebnicka Orkiestra Dęta i zespół Bethel, a teatrzyk Melonik zaprezentuje spektakl „Gdzie ten Kornik”. W poniedziałek, w Oleśnicy koło zamku, zostanie odprawiona Msza św. połowa, a w czwartek, w Kluczborku, po Eucharystii, DA „Antoni” wystawi musical „Miłość nie jest kochana”. Kulminacja jubileuszu odbędzie się w sobotę w Borkach Małych, skąd wyruszy procesja eucharystyczna do Borek Wielkich. Po Mszy św. rozpocznie się festyn z koncertami, wspomnieniami pielgrzymkowymi, rozgrywkami sportowymi,

konkursami i wieloma innymi atrakcjami. Uświetni go koncert zespołu 40 i 30 na 70, a zakończy... niespodzianka!

Do Trzebnicy chętni mogą dojechać pociągiem z Wrocławia Głównego o 14.41. Powrót o 21.52 przez: Brochocin i Siedlec Trzebnicki, Pasikurowice, Wrocław Pawłowice, Zakrzów, Psie Pole, Sołtysowice, Nadodrże, Mikołajów, Główny, Muchobór, Nowy Dwór, Żerniki do Leśnicy, gdzie dotrą o 23.12. Do Borek Małych natomiast można się dostać specjalnym autobusem, który wyjedzie 7 sierpnia o 4.00 spod seminarium duchownego na wrocławskim Ostrowie Tumskim. Powrót przewidziany jest na 20.00. Można się zapisać mejlowo: pielgrzymka@pielgrzymka.pl; szczegóły na stronie: www.pielgrzymka.pl.

10 sierpnia Dolnoślązacy dotrą na Jasną Górę, gdzie o 11.00 Mszę św. odprawi bp Edward Janiak. Ks. Emilian Gołębek OFM, który 7. raz prowadzi grupę XV „franciszkańską”, zapewnia, że na pielgrzymce można spotkać ludzi, których wolnością jest wędrowanie, bogactwem – ubóstwo, a miłością – Chrystus. Przewodnik grupy VIII „Salwator” ks. Rafał Ziajka SDS przekonuje, że pielgrzymowanie to styl życia. To patrzeć przed siebie z wiarą, wędrowka przez życie z ludźmi, prośba do Matki, by każdy krok zmierzał do Jej Syna. O Maksymilian Stępień OSPPE, który piąty raz przewodniczy grupie II „paulińskiej”, wspomina, że w drodze wszyscy zgodnie dbają o to, aby dać się złowić w sieć Chrystusa i być wiernym uczniem Maryi.

Jolanta Sasiadek

Parkowe igranie



TOMASZ BIRASZCZYK

WROCŁAW. Zmienna pogoda spowodowała, że odbyła się tylko niedzielna edycja pikniku rodzinnego „Wrocławianie na polanie”. 25 lipca w parku prof. Stanisława Tołpy, u zbiegu ulic Nowowiejskiej i Wyszyńskiego, już przed południem można było uczestniczyć w zawodach sportowych, pograć w piłkę nożną, siatkową czy kometkę. Dla rodzin trzyosobowych i liczniejszych przygotowano bieg ze związanymi nogami, skakanie w workach (na zdjęciu) czy przyszywanie guzików na czas. Chętni mogli namalować plakat lub sprawdzić się na dmuchanej ścianie wspinaczkowej. Festyny są organizowane przez wrocławskie CIRS – Młodzieżowe Centrum

Informacji i Rozwoju. W każdą sobotę i niedzielę w wyznaczonych parkach można wesoło i sportowo spędzić wolny czas. Biejące informacje podawane są na stronie www.wroclawianienapolanie.pl. Stali bywalcy parku Tołpy, jednej z trzech „polan dla wrocławian”, mają też miejsce dla miłośników szachów i kart, można też obserwować i dokarmiać dzikie kaczkę z piskletami. Jedną z bywalczyń parku tęskni za stałymi koncertami muzyki tanecznej. Według niej, orkiestra grająca co niedzielę do zmroku walce i inne utwory taneczne przywołałaby nastrój wizyty w kurorcie lub miejskiej sielanki. Więcej o akcji „Wrocławianie na polanie” na str. VII. **tb**

W drogę ze św. Krzysztofem

OŁAWA. „Boże, pohamuj pokusę prędkości, abym na drogach nikogo nie skrzywdził i zawsze dojechał do celu. Amen” – medalik z taką modlitwą i wizerunkiem św. Krzysztofa otrzymali wszyscy kierowcy z parafii NMP Matki Pocieszenia, którzy po niedzielnych Mszach św. podjechali samochodami pod swój kościół. Na wszystkich Eucharystiach księża celebrans przypominali

wiernym pełną modlitwę kierowaną przez prowadzących pojazdy do Boga za przyczyną św. Krzysztofa. Po Mszach św. święcili auta. Tego dnia nie tylko w oławskim sanktuarium Matki Boskiej Pocieszenia, gdzie króluje łaskami słynący obraz przywieziony tu z Witkowa Nowego w archidiecezji lwowskiej, kapłani nawoływali do bezpiecznej jazdy i rozsądku na drogach. **jos**

Bezpieczniej dzięki policjantom

OSOBOWICE-DĄBIE-RYNEK. Wrocławscy policjanci już 21 lipca rozpoczęli obchody dorocznego święta. Ze swoim kapelanem ks. Stanisławem Stelmaszkiem o 15.00 modlili na cmentarzu Osobowickim, a o 16.30 w sanktuarium „Golgoty Wschodu”, gdzie upamiętnieni są oficerowie pomordowani przez NKWD w Twerze. Uroczystość w kościele ojców redemptorystów, gdzie gospodarzem jest o.

Leszek Mitoraj, uświetnił występ chóru „Bazylica Cantans” pod dyrekcją Mirosławy Jury Żegleń. Po wystąpieniu komendanta wojewódzkiego Policji we Wrocławiu insp. Zbigniewa Maciejewskiego odczytano listy funkcjonariuszy zamordowanych na katyńskiej ziemi. 24 lipca w ratuszu odbyła się uroczysta akademia, a w rynku festyn policyjny. **bos**

Odważny patron

WROCŁAW. – Miasto upodabnia się do swojego patrona – mówił o. Wojciech Prus OP z Poznania podczas uroczystej Mszy św. z okazji wspomnienia bł. Czesława we wrocławskim kościele św. Wojciecha. Przypomnił zebrany losy i przymioty patrona stolicy Dolnego Śląska, które, jak twierdził, odbijają się w historii ludzi i różnych miejsc Wrocławia. Przede wszystkim jednak podkreślił odwagę błogosławionego dominikanina przez wielu uważanego już za świętego, jego heroiczne przybycie do naszego miasta, pełnienie funkcji pierwszego przeora miejscowego klasztoru i cudowne ocalenie Wrocławia przed najazdem Mongołów. Dziś bł. Czesław

JOŁANTA SĄSIADK



Patronalną uroczystość uświetnił zespół muzyczny DA „Dominik”

w niezwykle sposób spełnia prośby wrocławian, którzy mu zaufali. Uroczystość 20 lipca zakończyło przekazanie relikwii patrona dnia kilku parafiom. **js**

Młodzi filharmonicy Chopinowi



JOANNA STEFAŃCZYK

OLEŚNICA. Koncert „W hołdzie Fryderykowi Chopinowi” odbył się 24 lipca w kościele NMP Matki Miłosierdzia. Wystąpiła Polsko-Niemiecka Młoda Filharmonia Dolny Śląsk (na zdjęciu) pod batutą Stanisława Rybarczyka. Młoda filharmonia to inicjatywa współpracy polsko-niemieckiej oraz promocji szczególnie uzdolnionych młodych muzyków z Polski i Niemiec. Od początku istnienia opiekują się nią dyrygent Stanisław Rybarczyk i Agnieszka Ostapowicz, kierująca stroną organizacyjną. W tym roku filharmonia obchodzi 10-lecie istnienia, a koncert w Oleśnicy był jednym z pięciu przygotowanych na tę rocznicę. Rozpoczął go proboszcz oleśnickiej parafii ks. Zdzisław Paduch. Przywitał artystów i zaprosił do rozkoszowania się pięknem muzyki, która jest

darem Bożym. Podczas koncertu publiczność wysłuchała uwerturę „Coriolan” op. 62 Ludwika van Beethovena, poemat symfoniczny „Żelazowa Wola” op. 37 Siergieja Liapunowa (który powstał ku czci Chopina) oraz IX Symfonię e-moll „Z Nowego Świata” Antoniego Dwořaka. Po ponadgodzinnej muzycznej uczcie publiczność zgotowała filharmonii owacje na stojąco. Nie mogło też zabraknąć bisów.

Joanna Stefańczyk

GOŚĆ WROCŁAWSKI

wroclaw@goscniemiecki.pl

ADRES REDAKCJI: 50-245 Wrocław, ul. Trzebnicka 11/4
TELEFON/FAKS: (71) 322 30 72, (71) 322 37 09, (71) 327 11 47
REDAGUJĄ: ks. Rafał Kowalski – dyrektor oddziału, Agata Combik, Jolanta Sasiadek

Był oddany Bogu, Kościołowi, zakonowi
i św. Jadwidze

Zakochany kapłan

– Na to wszystko trzeba popatrzeć w trzech aspektach: **czego się nauczyłem, co zrozumiałem i za co dziękuję** – to ulubione zdanie ks. prof. Antoniego Kielbasy przypominał na jego pogrzebie prowincjał salwatorianów ks. Piotr Filas.

W homilii mszalnej, wygłoszonej 19 lipca w bazylice pw. św. Bartłomieja i św. Jadwigi w Trzebnicy, podczas kulminacyjnych żałobnych uroczystości, podsumował życie i działalność tego wielkiego człowieka i kapłana właśnie przez pryzmat owych trzech aspektów. Szczególnie jednak podkreślił fascynację zmarłego św. Jadwigą, jego wnikliwe badania historyczne oraz dzielenie się ogromną wiedzą o jej życiu i dokonaniach z polskimi i zagranicznymi pielgrzymami, studentami, a nawet z dziećmi. – Nie miałem

żadnych wątpliwości, że muszę zrobić wszystko, by ks. Antoni spoczął obok niej – mówił kapłan – nie tylko dlatego, że tak bardzo ją umiłował, ale dlatego, że nas wszystkich zachęcał do tego kultu.

Kaznodzieja na ręce bp. Edwarda Janiaka, który przewodniczył Mszy św. i pochówkowi, złożył gorące podziękowania abp. Marianowi Gołębiowskiemu za zgodę na umieszczenie ciała ks. A. Kielbasy w krypcie św. Bartłomieja.

– Tak wiele zrealizował i tak dużo miał planów i marzeń – to wspomnienie o zmarłym prze-



JOLANTA SĄSIADK

Pożegnanie u stóp św. Jadwigi

wijało się we wszystkich wystąpieniach oraz listach metropolity wrocławskiego i kard. H. Gulbinowicza. Ks. Jerzy Olszówka SDS, proboszcz parafii, w której ks. A. Kielbasa spędził większość swego życia, przypominał jego losy. Bp Adam Bałabuch z diecezji świdnickiej także w imieniu bp. Ignacego Deca dziękował zmarłemu za przyjaźń, gotowość do współpracy i pomocy. Z wdzięcznością zegnali ks. Antoniego rektor Wyższego Seminarium Salwatorianów w Bagnie ks. Jerzy Madera, dziekan trzebnicki ks. Bogdan Grabowski, przełożona boromeuszek s. Alberta Groń, przyjaciel ks. prof. Józef Swastek, marszałek dolnośląski Marek Łapiński i burmistrz Trzebnicy Marek Długozima.

Rektor Papieskiego Wydziału Teologicznego we Wrocławiu ks. prof. dr hab. Waldemar Irek, mówiąc o poświęconej zmarłemu księżce „Kapłan zakochany”, którą przygotowuje PWT, przypominał sytuację, gdy zaproponował mu funkcję prorektora uczelni. Salwatorianin odmówił, tłumacząc, że ukochał św. Jadwigę, a ona jest kobietą bardzo wymagającą, więc nie pogodziłby obowiązków kustosa jej sanktuarium z dodatkowymi zadaniami w PWT.

W pożegnaniu ks. A. Kielbasy uczestniczyli także bp Józef Pazdur, duchowieństwo diecezjalne i zakonne ze współbraćmi salwatorianami, trzebniczanie i Dolnoślązacy.

Jolanta Sąsiadek

Babcia Jezusa rodzinom w miłkiej parafii

Recepta na szczęście w małżeństwie

O duchowym fundamencie małżeństwa, jego nierozzerwalności, cierpieniu i wybaczeniu oraz recepte na szczęśliwe małżeństwo, podczas triduum i odpustu ku czci św. Anny w Miliczu mówił dr Mieczysław Guzewicz.

Po raz pierwszy w historii parafii nauki, podczas dorocznej uroczystości patronalnej ku czci patronki małżeństw i rodzin, wygłosiła osoba świecka – znany specjalista teologii biblijnej, od 28 lat żyjący w sakramentalnym związku małżeńskim, ojciec trojga dzieci, M. Guzewicz ze Wschowy.

Podczas triduum przygotowującego do największego w Dolinie Baryczy odpustu św. Anny przybliżył parafianom kwestie związane z nierozzerwalnością związku małżeńskiego i jednością małżeńską. M. Guzewicz przypomniał słowa Jana Pawła II: „Rodzina jest instytucją, u podstaw któ-



ALICJA SZCZEPAŃSKA-SIKORSKA

Mieczysław Guzewicz jest m.in. członkiem Rady ds. Rodziny Konferencji Episkopatu Polski i Diecezjalnej Komisji ds. Rodziny, katechetą i wykładowcą, autorem licznych publikacji, konferencji i prelekcji dla narzeczonych, małżonków, rodziców i duszpasterzy

rej stoi małżeństwo. Nie można w życiu wielkiego społeczeństwa ustawić prawidłowo rodziny, nie ustawiając prawidłowo małżeństwa”. Prawie w ogóle nie zastanawiamy się nad znaczeniem jedności małżeństwa, a to ona jest jego fundamentem, źródłem rodziny i miłości. – Taka jest moja rodzina, jakie jest moje małżeństwo – akcentował. – Za fundament małżeństwa, wymagający zaangażowania, przez które realizuje się jego istotę, uznać trzeba modlitwę małżeńską, wspólny udział we Mszy św., noszenie obrączki, świętowanie każdej rocznicy ślubu i nieustanną modlitwę za współmałżonka – mówił w wystąpieniu poświęconym budowaniu i rozwijaniu duchowego fundamentu małżeństwa. Poruszył także trudną tematykę cierpienia i wybaczenia w małżeństwie, radzenia sobie po zdradach i odejściach współmałżonka.

Prezentowane zagadnienia ilustrował wieloma przykładami.

Niedzielny odpust ku czci św. Anny był podsumowaniem małżeńskich rozważań i refleksji. M. Guzewicz szczegółowo omówił „złotą receptę” na zbudowanie udanego, szczęśliwego i trwałego małżeństwa. Składają się na nią: uznanie małżeństwa za najważniejsze w hierarchii wartości i podporządkowanie mu wszystkiego, co robimy; uznanie współmałżonka za najważniejszą osobę; pielęgnacja miłości małżeńskiej; świętość łoża małżeńskiego; wspólne praktyki religijne. Parafianie, którzy chcieli poszerzyć przemyslenia o małżeństwie i zastanowić się nad nim głębiej, mogli nabyć książki Mieczysława Guzewicza: „Małżeństwo – tajemnica wielka”, „Miłość i służba w małżeństwie”, „Miłość może być piękna”, „Religijne wychowanie dzieci” czy „Jan Paweł II i tajemnica cierpienia”.

Alicja Szczepańska-Sikorska

OŚWIATOWE LATO.

Nauczyciele, mimo wakacji, nie tylko odpoczywają, ale także protestują i walczą, edukują się i formują. Po co? Dla naprawy polskiej szkoły.

tekst i zdjęcia

JOLANTA SĄSIADEK

jsasiadek@goscniedelny.pl

Co przeciętny Polak myśli o tych, którzy cudze dzieci uczą? Że w każde lato mają dwa miesiące urlopu, ferie wiosenne i zimowe, wolne wszystkie soboty, niedziele, święta i długie weekendy. A w roku szkolnym prowadzą mniej lekcji, niż inni muszą odpracować obowiązkowych godzin. Do tego trzeba dodać przerwy między lekcjami i „okienka”, w czasie których nie uczą, tylko przesiadują w pokoju nauczycielskim. Żyć, nie umierać!

Zamiast geniusza – baran

Ale jeśli belfrom tak dobrze, to dlaczego ich rodzone dzieci wyjątkowo rzadko idą w ślady rodziców, w przeciwieństwie do potomków lekarzy, prawników, ekonomistów czy choćby aktorów? Czemu absolwenci kierunków, po których niewiele innego można robić, poza uczeniem innych, robią wszystko, tylko nie uczą? Dlaczego, skoro praca w szkole to mnóstwo wolnego czasu, taki luz-blues i szansa na dorabianie, tak mało nauczycielskich małżeństw ma własny dom z ogródkiem i luksusowy samochód? Czemu w końcu tak wielu z nich w czasie owych wymarzonych, długich wakacji, zamiast zafundować sobie wczasy nad Bałtykiem bądź w Zakopanem, wypoczynek nad Adriatykiem czy Atlantykiem, objazdówkę po Europie czy wycieczkę życia do Amazonii, Australii lub Indii, jedzie na kolonie... wychowywać cudze dzieci? Coś tu nie gra...

Międzyregionalna Sekcja Oświaty i Wychowania Dolny Śląsk,

Belfer czy mi

działająca w strukturach „Solidarności”, rozpoczęła protest z powodu braku reakcji ministerstwa i rządu na postulaty NSZZ „Solidarność”, mające na celu naprawę polskiej oświaty. Kazimierz Kimso, nowy przewodniczący dolnośląskiej „Solidarności”, zapewnia, że Zarząd Regionu będzie wspierał kolegów z sekcji oświatowej, gdyż wszystkie sprawy rodziny, a wśród nich edukacja i wychowanie młodzieży, są dla niego bardzo ważne.

– Jeśli w szkole nasze dzieci nie zdobędą odpowiedniej wiedzy i wychowania, młode pokolenie wyrosnie na barany, którymi można manipulować – mówi lider ZR „S” Dolnego Śląska. – Szkoła musi pomóc młodym ludziom być wolnymi pod każdym względem, a prawdziwą wolność daje tylko gruntowna wiedza – dodaje. – Nasza młodzież powinna być tak wyedukowana, by podczas wyborów nie pozwoliła sobie wmówić wszystkiego, lecz miała własne zdanie. Tymczasem coraz mniej czasu poświęca się na przedmioty związane z naszą tożsamością narodową, takie jak historia i wychowanie w społeczeństwie.

Dialogu brak

Danuta Utrata, przewodnicząca MSOiw NSZZ „Solidarność” Dolny Śląsk, podkreśla, że oświatowa „Solidarność” nie godzi się na chaotyczne zmiany, wprowadzane bez konsultacji z zainteresowanymi. Hasłem: „Rozmowy tak – dialogu brak” zwraca uwagę na lekceważenie przez władze centralne zaproszenia „Solidarności” do rozmów. Powtarza z naciskiem, że ważne dla polskiej szkoły decyzje nie mogą być efektem chwilowych kaprysów władzy. – Kształcenie przyszłych pokoleń jest naszym wspólnym dobrem i mamy prawo o nim dyskutować i mieć wpływ na jego rozwój.

Wśród 21 postulatów „Solidarności” skierowanych do rządu (można je znaleźć na stronie www.solidarnosc.wroc.pl w zakładce „oświata”) zgłoszono m.in. żądania: zaprzestania niekorzystnych zmian w „Karcie nauczyciela” i prób jej całkowitej likwidacji;



podniesienia nakładów na polską edukację i zwiększenia wynagrodzeń nauczycieli do poziomu obowiązującego w Unii Europejskiej; zagwarantowania równych praw pracowniczych wszystkim nauczycielom; przywrócenia dbałości o właściwy klimat wychowawczy i patriotyczny w szkołach; wybudowania boisk szkolnych i sal gimnastycznych w każdej szkole; zapewnienia uczniom w każdej szkole opieki medycznej, pedagogicznej i psychologicznej; przywrócenia nauczycielom uprawnień do przechodzenia na wcześniejszą emeryturę bez względu na wiek; zaprzestania nieuzasadnionych likwidacji szkół; przywrócenia obowiązku corocznych negocjacji ze związkami zawodowymi regulaminów wynagradzania nauczycieli; wyliczenia rzeczywistego czasu

pracy nauczyciela przez niezależne instytucje badawcze; przywrócenia odpowiedniej rangi szkolnictwu zawodowemu; przestrzegania zasad dialogu społecznego.

Gdy oświatowa „Solidarność” protestuje, wrocławscy nauczyciele szukają podpewiedzi, umocnienia i wsparcia w duchowej stolicy Polski, u jej Królowej. ■



Nie brakuje szkół, gdzie język polski, historia i wychowanie patriotyczne zajmują ważne miejsce. Tak jest w Gimnazjum nr 1 w Jelczu-Laskowicach

strz?

Nauczyciele u Matki



Rozwój i mądrość najmłodszych Polaków zależy od tego, jaką dorosłość dadzą im szansę. Autorskie lekcje w SP w Kotowicach pokazują, że szkoła może dobrze edukować i wychowywać



Wakacyjne dni lipca pedagodzy z Diecezjalnego Duszpasterstwa Nauczycieli we Wrocławiu złożyli w dziękczynieniu Czarnej Madonnie. Udział

w **73. Ogólnopolskiej Pielgrzymce Nauczycieli na Jasną Górę** zorganizował Dolnoślązkom diecezjalny duszpasterz ks. Mieczysław Kinaszczyk.

Niezrażeni wysokimi temperaturami, z przyjemnością zasiedli w chłodnej sali ojca Kordeckiego, by wysłuchać interesujących wykładów. O. Jacek Salij mówił o szczególnym przymierzu z Bogiem, podkreślając fakt, że On nie tylko chce być kochany, ale zdecydowanie chce, aby Go kochano na pierwszym miejscu. Z takiej miłości Boga bierze się miłość do innych. O. Salij przywołał zasadę z filozofii św. Augustyna, że jeśli Pana kochamy na pierwszym miejscu, to innych kochamy we właściwej kolejności. Wykładowca mówił o miłości macierzyńskiej i małżeńskiej, o miłości ukazanej w greckim tłumaczeniu Biblii, polegającej na zachwycie Tym, który jest doskonalszy, o miłości pochylającej się nad upadłym. Podkreślił, że nie ma większej miłości, niż oddać życie za przyjaciół.

Ks. prof. Piotr Nitecki z diecezji wrocławskiej przybliżył postać ks. Jerzego Popiełuszki, mówiąc o fenomenie budowania jedności na drodze do wolności. Bardzo trafna i wymagająca refleksji okazała się wskazana przez niego różnica pomiędzy prawdą a ideologią. Prawda jest nad nami, jest niezależna od nas, natomiast ideologia to wytwór naszego autorstwa. Na prawdzie opierała się działalność ks. Jerzego



Żałoby wrocławskim nauczycielom wyjeżdżać z Częstochowy, gdzie mogli liczyć na głęboką refleksję oświatową, po którą nie tylko oni powinni sięgać

i tej prawdy jego oprawcy nie mogli zabić, zniszczyć. Uderzyli w człowieka, bo mówił o pryncypiach, o tym, czego nie da się zniszczyć, o prawdzie. – Po co są święci? – zapytał pod koniec wykładu ks. Nitecki. – Człowiek musi mieć świadomość, gdzie znajduje się na swej drodze do doskonałości, i zdać sobie sprawę, że czasem powinien się zawstydić, konfrontując się z tymi postaciami.

Niezwykłą lekcją pokory, zawierającą cenne wskazówki, był dla nauczycieli wykład Romualda Sadowskiego, dyrektora poprawczaka w Falenicy. Ponad 40-letnie doświadczenie pedagogiczne w tej pracy zaowocowało wieloma zaskakującymi osiągnięciami i „ocaleniami” wychowanków. Dyrektor zwrócił uwagę na ogromną zmianę społeczną współczesnej młodzieży i trudności pedagogiczne, które te zmiany muszą zniwelować, pomniejszyć, złagodzić. Jeszcze 20 lat temu w tym ośrodku 80 proc. wychowanków stanowili ci, którzy znaleźli się tam za kradzieże. Teraz 70 proc. trafia do placówki za tzw. przestępstwa agresywne, a więc pobicia, zabójstwa, wymuszenia. Jakże ważne słowa padły w kontekście wychowania i religijności młodego pokolenia. R. Sadowski podkreślił, że tym młodym ludziom od pierwszych chwil życia towarzyszyły bluźni, wulgarny i patologia w szerokim tego słowa znaczeniu. 87 proc. podopiecznych wychowywało się w rodzinach zastępczych, 78 proc. wywodzi się z rodzin z problemem alkoholowym, 96 proc. wielokrotnie zmieniało szkoły. Zdecydowana większość charakteryzuje się

niąską religijnością, rzadko dają się namówić choćby na uczestnictwo we Mszy św. Gros młodych doznawało krzywd i upokorzeń od najbliższych, a teraz powieła ten model w swoim życiu. 67 proc. nie wspomina dobrze swojego dzieciństwa. W normalnej, kochającej, wspierającej się rodzinie nie mogłoby się to zdarzyć! Zasadą pracy w falenickiej placówce są słowa Matki Teresy o sprawianiu dobra tam, gdzie królują zło. Jakże trudno przeciwstawić ją zasadzie młodych przestępców: „litość to słabość, to zbrodnia”. Jednak pocieszające jest, że ważną rolę resocjalizacyjną pełni duszpasterstwo, a pracujący jako wolontariusze młodzi przestępcy po pewnym czasie stają się aniołami. „Tylko ten może pokonać zło, kto bogaty w dobro” – jak głosił ks. Jerzy Popiełuszko. Dyr. Sadowski z radością podkreślił, że tylko 7,1 proc. wychowanków ponownie wchodzi na drogę przestępstwa.

IX Sympozjum w Auli o. Kordeckiego zakończył apel do nauczycieli „żeby jak najwięcej z tego, co usłyszeli, zapadło im w serca”. Wystosowano również zadanie budowania wspólnoty, jedności rad pedagogicznych i całego stanu nauczycielskiego. Dopełnieniem wykładów były Eucharystie przed obrazem Maryi, pod przewodnictwem bp. Gerarda Bernackiego i abp. Andrzeja Dzięgi, wykład bp. Antoniego Długosza i nabożeństwo z rozesłaniem, poprowadzone przez bp. Edwarda Dajczaka.

Antonina Gadomska,
polonistka w Gimnazjum nr 11
we Wrocławiu

Pawilon Regionu Dolny Śląsk NSZZ „Solidarność”

Solidarny Wrocław po 30 latach

Na kilkuset metrach kwadratowych, przy wrocławskiej Poczcie Głównej stanął wielki biały pawilon. Na razie pusty, **z czasem wypełni się eksponatami wystawy**, poświęconej wrocławskiej „Solidarności”. W środku powstaje kopia... wrocławskiej ulicy.

Wokół niej usytuowane mają być kolejne elementy wystawy, organizowanej przez Ośrodek Pamięć i Przyszłość. Na ściankach działowych znajdzie się miejsce między innymi dla eksponatów dostarczonych przez mieszkańców Dolnego Śląska. Gdy pojawił się projekt ekspozycji, organizatorzy zwrócili się za pośrednictwem mediów do osób posiadających przedmioty, dokumentujące działalność opozycyjną lat 80. Zebrano ich całkiem sporo, ośrodek wciąż jednak gromadzi pamiątki i czeka na zgłoszenia osób, które chciałyby je przekazać – bądź na stałe, bądź tylko na potrzeby tej jednej ekspozycji. Szczególnie poszukiwany jest sprawny saturator, kojarzony z przełomem lat 80. i 90. ubiegłego wieku.

Na razie jednak trwa przygotowywanie samego pawilonu. Wielka, kryta powierzchnia usytuowana na placu Społecznym wymaga zarówno odpowiedniej klimatyzacji, na wypadek upałów, jak i zabezpieczenia, na przykład przed intensywnymi opadami deszczu. Ostatnie klimatyczne zawirowania nie pozwalają prze-

widzieć pogody w tak długiej perspektywie czasowej.

A sama wystawa ma być najtrwalszym elementem przygotowywanych przez miasto obchodów trzydziestolecia „Solidarności”. Zostanie otwarta 27 sierpnia i na razie dopinane są szczegóły tego właśnie, głównego dnia obchodów jubileuszu.

Ekspozycja rekonstruuje będzie obraz lat osiemdziesiątych, przedstawiając charakterystycz-

ne elementy rzeczywistości komunistycznej i systemu opresji, a także życia codziennego. „Solidarny Wrocław” będzie opowieścią o życiu, jakie wówczas toczono, o walce z systemem, o tym, jak działały tajne drukarnie, radiowęzły i jak prowadzono działalność opozycyjną. Z drugiej strony ukazuje metody, jakimi władza komunistyczna posługiwała się w walce z wolnościowymi dążeniami Polaków. Jak zapewnają

organizatorzy wystawa pozwoli widzowi przenieść się na chwilę w czasie i samemu „doświadczyć” historii.

Ośrodek Pamięć i Przyszłość ma doświadczenie w podobnych wielkoformatowych inicjatywach. Przygotowywał m.in. wystawę „Rzeka, miasto, ludzie”, ulokowaną na barce na wrocławskiej Odrze, oraz mobilną ekspozycję „Pociąg do historii”, która przez blisko rok jeździła po dolnośląskich miejscowościach na platformach pociągu towarowego.

Patronat medialny nad projektem solidarnościowej wystawy objęła wrocławska redakcja „Gościa Niedzielnego”.

Radek Michalski



Wpisany w nazwę miasta znak kojarzony z „Solidarnością” stał się logo imprezy. Tu umieszczony na pawilonie, w którym tworzona jest wystawa

Zapraszamy

Muzyka kameralna w Trzebnicy...

W niedzielę 1 sierpnia, o godz. 16.00, w ramach XVII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Kameralnej i Organowej Trzebnica 2010, w kościele pw. śś. Apostołów Piotra i Pawła, wirtuoz skrzypiec Konstanty Andrzej Kulka i kwartet smyczkowy wykonają „Cztery pory roku” Antonia Vivaldiego. Tego samego dnia, o 18.00, w sali widowiskowej Zamku w Oleśnicy odbędzie się koncert fortepiano-

wy. Utwory Fryderyka Chopina wykona pianista Krzysztof Stanienda oraz Chopin Piano Kwintet.

... i organowa w Oleśnicy

Dwa pierwsze koncerty II Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej odbyły się 4 i 25 lipca. Sierpień niesie kolejne dwie uczty. Wielbiciele muzyki J.S. Bacha, F. Mendelssohna, F. Chopina i innych znanych kompozytorów, usłyszą podczas tych

koncertów, jak wybrane utwory interpretują w duecie organista Radosław Marzec i wiolonczelistka Renata Marzec oraz solo, ceniony wykonawca i wykładowca, z Norwegii Kåre Nordstoga. Oba koncerty odbędą się 8 i 22 sierpnia, o godz. 19.00, w bazylice mniejszej pw. św. Jana Apostoła w Oleśnicy. Organy w oleśnickiej bazylice są cennym zabytkiem. Ich prospekt pochodzi z początków XVIII wieku, pozostałe elementy wykonał w 1910 r. jeden z najbardziej wówczas cenionych

warsztatów organmistrzowskich Schlag & Söhne. Organizatorami festiwalu są: Urząd Miasta Oleśnicy, Miejski Ośrodek Kultury i Sportu oraz miejscowa parafia św. Jana Apostoła. Patronują mu burmistrz Oleśnicy Jan Bronś i proboszcz ks. inf. Władysław Ozimek, a honorowo – rektor wrocławskiej Akademii Muzycznej prof. dr hab. Krystian Kielb. Dyrektorem artystycznym jest Piotr Rojek, organizacyjnym – Agata Szpiłyk.

Wrocławianie na polanie

O co chodzi?

O nasze miasto. O to, żeby nam było w nim dobrze. Żebyśmy w piękny dzień mogli pójść na spacer do parku i bez obaw wejść na polanę, rozłożyć koc, wyciągnąć książkę, gazetę, położyć się, poleżeć, poczytać, pospać... Albo wziąć paletki i pograć trochę, poruszać się, pobiegać za piłką, porzucić. Żebyśmy mogli **korzystać z uroków i pięknych terenów zielonych** we Wrocławiu. O to chodzi.

Żeby przywrócić miastu miejsca do „leżenia na trawie” i „deptania trawników”, w kwietniu 2009 roku rozpoczęto kampanię o wdzięcznej nazwie „Wrocławianie na polanie”. Firmuje ją ludzik z dużą stopą porośniętą kwiatami. Można go zobaczyć w coraz większej ilości miejsc: na koszulkach, tramwajach, flagach, plakatach, balonach, a nawet na kocach i koszach piknikowych. Ludzik mówi: „Odciskam ślad pięknego trawnika, gdziekolwiek bym nie stanął”. I tak się dzieje.

Depcz trawę!

W ramach akcji „Wrocławianie na polanie” utworzono do tej pory trzy tzw. polany rekreacyjne – czyli miejsca, gdzie można bez obaw wypoczywać na trawie. Bez obaw, ponieważ są to specjalnie wyodrębnione obszary zieleni, na których nie można wyprowadzać psów i które są czyszczone z jeszcze większą starannością. Polany mieszczą się na Wyspie Słodowej, w parku Stanisława Staszica i w parku Stanisława Tołpy.

Wypoczywanie na polanach wspomagają imprezy plenerowe, które w czasie wakacji odbywają się w soboty w parku Staszica, a w niedziele w parku Tołpy. „Bardzo dobrze, że dzieją się takie rzeczy, że coraz więcej jest tego we Wrocławiu, bo jednak brakowało takich imprez. Bierzymy w nich udział cyklicznie. Fajna sprawa, bo całe rodziny mogą przyjść i za darmo skorzystać z różnych atrakcji” – można było usłyszeć po jednym z pikników.



Program jest bogaty: gry i zabawy, piłki, paletki, turnieje, konkursy, loterie, ścianka wspinaczkowa, muzyka na żywo, koncerty kameralne, Bajkobus... każdy powinien znaleźć coś dla siebie. A i tak wiele osób ceni sobie najbardziej atmosferę i przychodzi ze swoimi „wypoczynkowymi akcesoriami”. Przed



Ścianka wspinaczkowa jest dużą atrakcją

każdym weekendem warto wejść na stronę www.wroclawianienapolanie.pl, gdzie oprócz programu najbliższej imprezy znajdziemy informacje o konkursie fotograficznym, w którym co tydzień można wygrać kosz piknikowy, kocyk czy koszulkę akcji.

Myśl inaczej!

„Wrocławianie na polanie” to nie tylko aktywny wypoczynek. To także zmiana myślenia i postępowania. Przecież o to, żeby było czysto i miło, trzeba zadbać. Organizatorzy zachęcają więc do sprzątnięcia po swoich psach. „Sprzątniesz nie wdepniesz” – pod takim hasłem odbywa się „odkupienie miasta” – w wielu miejscach stanęły specjalne pomarańczowe kosze na psie odchody i stojaki z darmowymi woreczkami.

Ostatnio jadąc tramwajem (nie, nie tym zielonym, z budkami dla ptaków zamiast kasowników i ptakami ćwierkającymi z głośników – będącym jednym z elementów kampanii), usłyszałem, jak dziecko, widząc citylight

z owym ludzikiem z dużą kwiatową stopą, zapytało mamę: co ten pan robi? Na co mama, trzymając dziecko na kolanach, odpowiedziała: to jest pan, który boso chodzi po trawie, na której nie ma żadnych brudów. Bo wiesz, jak piesek zrobi kupkę, to trzeba wziąć woreczek i posprzątać. Wtedy będzie czysto i będziesz mógł się bawić na trawce, grając w piłkę... Pomyślałem, że kampania kampanią, ale i tak wszystko zależy od mądrych rodziców.

Kampania miejska „Wrocławianie na polanie” jest koordynowana przez Wydział Zdrowia UM Wrocławia, w ścisłym partnerstwie z Zarządem Zieleni Miejskiej, ZDIUM, Strażą Miejską i Stowarzyszeniem „Ludzie Ludziom” oraz we współpracy z wieloma innymi partnerami. W 2010 roku kampania jest prowadzona przez CIRS – Młodzieżowe Centrum Informacji i Rozwoju.

tukasz taskawiec

Więcej o niej na stronie: www.wroclawianienapolanie.pl.



W coraz większej ilości miejsc pojawia się reklama kampanii „Wrocławianie na polanie”

Towarzystwo im. Edyty Stein i uliczna sztuka

Diamenty w podwórzu

Odrapane mury, przepełniony śmietnik. Na jednej z szarych ścian biały most, a na nim, wśród różnych znaków i postaci trzy klejnoty – znak bogactwa, jakie rodzi się z międzyludzkich spotkań. Obok domu Edyty Stein młodzi artyści, nie bez przeszkód, stworzyli **mural – malowidło z przesłaniem.**

Edyta swoich traktatów filozoficznych nie pisała co prawda na ścianach kamienic, ale pozostaje patronką spotkań, dialogu kultur. A właśnie takie idee towarzyszyły grupie młodych ludzi z Polski, Niemiec i Stanów Zjednoczonych, którzy w pobliżu jej domu namalowali jeden ze swoich murali – naściennych obrazów.

Eksplozja na murze

Ich przygotowywanie, a także warsztaty „street dance” („tańca ulicznego”) oraz malowanie jednego z wrocławskich tramwajów odbywały się w ramach międzynarodowego spotkania o nazwie Diversity – różnorodność, współor-



Mural z wielkim mostem w pobliżu domu Edyty Stein PONIŻEJ: Pokaz street dance'u

ganizowanego przez Towarzystwo im. Edyty Stein. Było ono częścią międzynarodowego projektu sztuki zaangażowanej społecznie „Floodwall”, autorstwa Jany Napoli – artystki z Nowego Orleanu. Autorką trzech diamentów, będących częścią „podwórzowego” dzieła, jest Magdalena. – Pomyśleliśmy, że jednym z symboli, który może odzwierciedlać ideę różnorodności, dialogu międzykulturowego, jest most z przechodzącymi po nim różnymi postaciami – mówi. – Na środku mostu widać eksplozję kolorów, kształtów. Ma ona symbolizować „wybuch” kreatywności, pozytywnej energii, jaka pojawia się, gdy spotykają się ludzie z różnych środowisk, kultur, z różnym doświadczeniem. Oprócz tych wspólnych elementów każdy uczestnik

na malowanym moście miał do swojej dyspozycji jedną płamę, którą zagospodarowywał według własnego pomysłu. Ja namalowałam trzy diamenty, odnoszące się do trzech państw, z których pochodziliśmy. Wyrażają one bogactwo, jakie jest efektem spotkań między ludźmi.



Wyzwania ulicy

Magda przyznaje, że uzgodnienie wspólnej wersji murala nie było proste. – Jesteśmy osobami, które mają na co dzień kontakt ze sztuką, studentami uczelni artystycznych. Ale każdy ma inne doświadczenia – mówi. – Był wśród nas Dominik z Niemiec, który od 17 lat pracuje przy muralach, przy graffiti. Inni, jak ja, nigdy dotąd z tą techniką nie mieli do czynienia. Pracowaliśmy w słońcu, w strasznym upale...

Pracę zakłócił nieprzyjemny incydent – ktoś namalował na niedokończonym jeszcze muralu wulgarnie napisy. – Nie zniechęciło nas to – zapewnia Magda. – Potrakto-

waliśmy to jako pewien znak. Znak, że jest tutaj lokalna społeczność, która o sobie przypomina. Weszliśmy na jej teren właściwie bez próby porozumienia. Pewnie należało zacząć od rozmowy z mieszkającymi tu ludźmi, od nawiązania kontaktu.

Ostatecznie taki kontakt został nawiązany. Na życzenie mieszkańców w okolicy chłopców młodzi artyści namalowali im nawet na jednej ze ścian herb klubu Śląska Wrocław. Być może kolejne odrapane mury w otoczeniu dawnego domu Steinów zaczną nabierać barw.

Nie miały łatwo trzy uczestniczki warsztatów „street dance”, które w kilka dni starały się opanować podstawy tej trudnej sztuki. Na pokazie w domu Edyty Stein wzbudziły powszechny podziw. W tajniki tanecznych ewolucji wprowadzał je Carlos Neville z Nowego Orleanu. – „Street dance” pomógł mi trzymać się z dala od więzienia – mówił z uśmiechem, wspominając, że w młodości wchodził w kolidy z prawem, malując sprayem po ścianach.

Dom słynnej filozof, patronki Europy, „widział” już niejedno. Edyta lubiła tańczyć walca. Co powiedziała na pokaz tańca ulicznego w jej dawnym salonie? A na widok graffiti za oknem? Może dostrzegłaby w nich jeszcze jeden kamyk wielkiej mozaiki, o której wspomina w swych pismach.

Agata Combi



W piwnicy domu Edyty można było obejrzeć m.in. projekty murali